Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 253 Katowice, piątek 31-go października 1930. **Rok 29**

TELEGRAMY.

Aresztowanie ukraińskiego socjalisty.

Lwów. W dniu 28 b. m. aresztowany został w Samborze na skutek nakazu prokuratorji Ostap Kobierska, członek zarządu głównego ukraińskiej socjalistycznej radykalnej partji, kondydat na trzeciem miejscu listy Ukraińskiego i Białoruskiego Bloku wyborczego w okręgu wyborczym Sambor. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem zbrodni zakłócenia spokoju publicznego. Kobierska został odstawiony do więzienia przy sądzie okręgowym w Samborze. (PAT.)

Napad na pocztę.

Lublin. W nocy z 28 na 29 b. m. między Tomaszowem Lubelskim a Bełzcem na wóz pocztowy, dążący z Tomaszowa Lubelskiego do Bełzca napadło 5 osobników, którzy zabili furmana Stanisława Hapkę, ciężko zranili pocztyljona Bernarda Ignaciuka, przyczem zrabowali 13.720 zł gotówką oraz list wartościowy. Władze prowadzą energiczny pościg. (PAT.)

Katastrofa autobusowa.

Moskwa. Na Syberji na drodze amursko - jakuckiej wskutek szybkiej jazdy wywrócił sie autobus, w którym jechało 29 robotników. Nastąpił wybuch benzyny, który zniszczył doszczetnie maszynę. Trzech pasażerów spaliło sie, 5 walczy ze śmiercią, 18 doznało różnych obrażeń. Szofer wyszedł bez szwanku. (PAT.)

Rocznica pochodu na Rzym.

Rzym. W rocznicę marszu na Rzym wszedzie urządzane były pochody i manifestacje patrjotyczne przy udziale wielkich tłumów ludności, wydających okrzyki na cześć Mussoliniego i ustroju faszystowskiego.

Mussolini w otoczeniu przedstawicieli władz dokonał inauguracji wielkiego garażu ministerstwa spraw wewnętrznych i zwiedził liczne prace archeologiczne w stolicy i oglądał cenne wykopaliska.

Nad miastem krążyło 80 aeroplanów, wzbudzając powszechny entuzjazm. Wieczorem miasto było wspaniale iluminowane, a liczne orkiestry grały hymny patrjotyczne. (PAT.)

Studenci hiszpańscy demonstruja.

Sevilla. Studenci urządzają dalsze manifestacje, uniemożliwiając rozpoczęcie wykładów uniwersyteckich.

Katastrofa kolejowa.

Bordeaux. Expres Genewa — Bordeaux wykoleił się w odległości 25 km. od Perigueux. 8 osób, wśród nich maszynista i palacz, zginęło. Wiele osób odniosło rany. Przyczyna katastrofy nie jest znana. (PAT.)

Bandytyzm w Chinach.

Londyn. Dzienniki donoszą, że według wiadomości, nadesłanych przez konsulat Stanów Zjednoczonych w Hankou, 21 cudzoziemców, a mianowicie Francuzów, Anglików, Włochów i Hiszpanów, znajdować się ma w rękach bandytów w okolicach Hankou.

Biskup śląski złożył przysięgę.

Warszawa. We środę o godz. 12 w południe złożył na ręce Prezydenta Rzplitej w obecności podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. ks. profesora Żongołłowicza przysięgę ordynarjusz diecezji śląskiej ks. biskup Adamski. (Pat.)

Obrady powstańców śląskich Podhalan.

Zakopane. Odbył się tu zjazd powstańców śląskich — Podhalan, zrzeszonych w oddziale Legjonu Śląskiego w Zakopanem. Uczestniczyło zgórą 100 delegatów z Podhala. Po przemówieniu przedstawiciela zarządu głównego Legjonu Śląskiego porucznika rez. Euzebjusza Jaremy, zjazd uchwalił rezolucję, w której zebrani wyrażają cześć Najjaśniejszej Rzplitej w osobie Pana Prezydenta Rzplitej i w osobie wielkiego Wodza i pierwszego Budowniczego Państwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego, ślubując dozgonną wierność żołnierza i obywatela polskiego — i że znajdzie powstańców śląskich na każdy zew zjednoczonej Polski zawsze w pierwszych szeregach jej obrońców.

Walne zebranie wybrało na prezesa honorowego oddziału Legjonu Śląskiego w Zakopanem generała rez. Lindę, na prezesa urzędującego kapitana rez. Krokowskiego. Walne zebranie zatwierdziło jednomyślnie uchwałę zarządu oddziału o przystąpieniu do czynnej współpracy z BBWR. (Pat.)

Groźba powodzi na Śląsku minęła.

Cieszyn. W ciągu środy stan wody na Wiśle w powiecie cieszyńskim pozostawał bez zmian.

Rzeka Olza przybrała w nocy o 30 cm., Wisła w powiecie bielskim i jej dopływy Wapiennica i Iłownica przybrały o kilkanaście centimetrów.

W obrębie gmin Zabrzeg, Zarzecze i Strumień podniosła się woda w Wiśle od 4.20 do 4.50 m. ponad stan normalny. W gminie Bronów były 3 budynki zagrożone wodą. W 2 budynkach woda z pól zalała piwnice. Stan wody podnosił się w godzinach rannych nieznacznie.

W powiecie pszczyńskim przybrała woda w Wiśle w miejscowości Goczałkowice o 10 cm. W Nowym Bieruniu stan wody wynosił 3.95 m. ponad normalny poziom.

W powiecie rybnickim sytuacja się polepszyła. Stan wody w rzekach Szodkówce i Odrze obniżył się o 5 cm. Woda w dalszym ciągu nieznacznie opada.

W powiecie katowickim stan wody w rzece Przemszy podniósł się o 1½ m. Między Mysłowicami a Modrzejowem na terenie województwa kieleckiego woda zalała nadbrzeżne pola i łąki na długość 1 klm. i szerokość 500 metrów.

W żadnej z zagrożonych powodzią miejscowości nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Mienie ludzkie zostało odpowiednio zabezpieczone. Ze względu na zmniejszenie się opadów należy oczekiwać poprawy sytuacji.

Powódź na Śląsku niemieckim.

Berlin. Katastrofa powodzi rozszerza się i obejmuje już równinę Dolnego i Górnego Śląska. W Raciborzu poziom wody podniósł się z normalnego 1.6 m. do 7 m. 14 wsi okolicznych jest zupełnie odciętych od świata, wobec zalania prawie wszystkich szos okolicznych. Również miastu grozi przerwanie wszelkiej komunikacji z okolicą. Zniszczenia na Śląsku Opolskim wzrastają w nocy nadal.

Pod Wrocławiem cały szereg miejscowości jest zupełnie pozbawionych światła i prądu elektrycznego. Na niektórych odcinkach musiano zatrzymać komunikację kolejową.

Wysokości strat nie można jeszcze oszacować, sięgają one w każdym razie miljonowych sum. Na szczęście nie zanotowano dotychczas żadnych ofiar w ludziach. (Pat.)

Rosja nie dotrzymuje zobowiązań.

Londyn. Na środowem posiedzeniu Izby Gmin minister spraw zagranicznych Henderson oświadczył, iż w wyniku przeprowadzonej ankiety zwrócił się do ambasadora sowieckiego z oświadczeniem, iż rząd rosyjski nie uszanował przyjętych zobowiązań w sprawie wstrzymania się od uprawiania propagandy. Minister prosił więc ambasadora, ażeby zwrócił w sposób stanowczy uwagę rządu sowieckiego, iż kontynuowanie propagandy może narazić na niebezpieczeństwo stosunki między obu krajami.

Ambasador sowiecki w odpowiedzi swej zapewnił, że rząd jego uczynił i czynić będzie w dalszym ciągu wszsytko, co leży w jego mocy, aby uszanować przyjęte zobowiązania, nie może on jednak sprawować kontroli nad działalnością III-ciej Międzynarodówki. (Pat.)

Ostatnia stawka.

Coraz bardziej zbliża się dzień wyborów do sejmu Rzeczypospolitej. Jeśli wybory do ciał ustawodawczych państwa zawsze i wszędzie są wydarzeniem doniosłem, stanowią bowiem o tem, jakie kierunki społeczne zdobędą większość i na jakie tory pchną rozwój narodu, o tyle obecne wybory w Polsce mają znaczenie jeszcze donioślejsze. Nie chodzi w nich już o walkę poszczególnych kierunków pomiędzy sobą, lecz o podstawową kwestję, mianowicie kwestję zmiany ustroju państwa. Od wyniku tych wyborów zależy albo normalny rozwój państwa, albo dalsze trwanie obecnego stanu.

Obecnie zarysowało się już położenie dosyć wyraźnie. Przeciwko sobie stają właściwie tylko dwa obozy: obóz zgrupowany obok marszałka Piłsudskiego i tak zwany centrolew, to jest pozostałość z dawnego bloku opozycyjnego. Centrolew składa się dzisiaj już tylko z socjalistów, niedużej organizacji „Wyzwolenia", nie mającej w kraju zbyt licznego grona zwolenników, oraz radykalnego stronnictwa chłopskiego i Nar. Partji robotniczej. Inne ugrupowania opozycyjne, jak narodowa demokracja i chadecja, stoją wprawdzie także w opozycji, lecz idą samodzielnie do wyborów. W przyszłym układzie stosunków będą one odgrywały — o ile trwać będą w opozycji — jedynie rolę pomocników dla centrolewu. Są one za słabe, by stawić mogły same przeciwwagę obozu rządowego.

Położenie jest więc dla wyborców uproszczone. Ma on do wyboru dwa tylko hasła. Albo głosować na stronnictwo rządowe, albo na centrolew. Oddanie głosu na inne stronnictwa opozycyjne, naprzykład tam, gdzie, jak na Śląsku, niema centrolewu, jest właściwie marnowaniem głosów. Bo nie pomogą one wcale do takiego ich zwycięstwa, by któreś z tych stronnictw mogło zdobyć większość w sejmie. Głosując więc na nie jedynie dla zademonstrowania swego opozycyjnego nastroju, wyborca właściwie pomaga centrolewowi, a osłabia to stronnictwo, które z centrolewem toczy walkę. Dlatego każdy wyborca zdać sobie musi sprawę z tego, czem jest właściwie centrolew i do czego dąży.

Nie ulega wątpliwości, że w razie nie otrzymania większości w sejmie przez stronnictwo rządowe, centrolew będzie najsilniejsza grupą pośród opozycji. Jego wola będzie także dla innych opozycyjnych stronnictw decydująca. Muszą one głosować tak, jak chcieć będzie centrolew. W przeciwnym razie umożliwiłyby to, że wnioski rządowe będą uchwalane przez blok rządowy, który bezwątpienia wejdzie do sejmu silniejszy, aniżeli centrolew. Duch opozycji, panujący w tych stronnictwa, nie pozwoli im jednak na to. Więc chcąc, nie chcąc, będą musiały popierać centrolew.

Wobec tego, że opozycją dyrygować będzie centrolew, należy jasno zdać sobie sprawę z tego, że jest on niczem innem, jak stronnictwem socja-

listycznem. Do centrolewu należy wprawdzie także kilka innych ugrupowań. Ale są one albo bardziej jeszcze radykalne, albo też, jak Piast i nar. partja robotnicza, zbyt słabe, aby mogły przeprowadzić swą wolę przeciwko radykalizmowi socjalistów, Wyzwolenia i zbliżonego do komunistów stronnictwa chłopskiego. Wskutek tego centrolew dążyć będzie, poza dążeniem do obalenia marszałka Piłsudskiego, do urzeczywistnienia programu socjalistycznego. Tym sposobem ci wszyscy, którzy oddadzą głosy na chrześcijańską i narodową demokracje, pomagają do zwycięstwa idei wywrotowych.

Musimy zdać sobie sprawę z jednego zasadniczego faktu, nie ulegającego najmniejszej wątpliwości. Nawet gdyby dzięki poparciu przez stronnictwa umiarkowane centrolew osiągnął większość w sejmie, to marszałek Piłsudski władzy w jego ręce nie odda. Będzie rządził bez większości, tak jak dotychczas. Wówczas mielibyśmy zamiast upragnionego przez wszystkich spokoju, o który też opozycja tak głośno woła, w dalszym ciągu obecny stan. A że nie jest on pożądany, z tego wszyscy zdają sobie sprawę, z wyjątkiem chyba komunistów, dla których jedynie stan wrzenia i niezadowolenia stanowi podatny grunt. Znowu zaczęłyby się tarcia pomiędzy sejmem, a rządem, uchwalania wotum nieufności, odraczania i zamykania sesji, demonstracje i starcia uliczne i ogólne zniechęcenie wśród ludności. W rezultacie zaś marszałek Piłsudski musiałby chwycić się ostatecznego środka, jaki pozostawałby dla wprowadzenia normalnej pracy w państwie, to jest narzucenia przemocą zmian ustrojowych, jakie uważa za wskazane dla Polski. Byłaby to więc jawna dyktatura, przed którą broni się Piłsudski, jak to zupełnie otwarcie przyznał w swym wywiadzie i jak wynika z jego dotychczasowego postępowania.

Takiego obrotu nikt chyba nie pragnie. Komu więc zależy na uniknięciu tej ewentualności, ten powinien liczyć się z realnymi warunkami i nie popierać żadnego ze stronnictw opozycyjnych. Ich sukces wyborczy byłby tylko demonstracją bez żadnego politycznego znaczenia. Nie sprowadzi on upadku marszałka Piłsudskiego, a spowodowałby tylko dalsze zaostrzenie sytuacji wewnętrznej. Nie należy zaś zapominać, że na to Polska nie może sobie pozwolić. Jej położenie gospodarcze wymaga wielkich wysiłków ze strony wszystkich obywateli, aby nie dopuścić do zanikania warsztatów pracy i wzrostu bezrobocia. A także stosunki międzynarodowe i groźne chmury, gromadzące się na zachodzie i wschodzie Polski, zmuszają do wielkiej czujności i gromadzenia sił, a nie rozpraszania ich.

Każdy więc głos, oddany na jakiekolwiek stronnictwo opozycyjne, przyczynia się do powiększenia chaosu i utrudnia wysiłki rządu w kierunku nadania państwu silnych podstaw. Nie chcą tego widzieć przywódcy opozycji, dla których obecny moment jest decydujący. Czują, że ich nadzieje odzyskania władzy, wpływów, możności robienia interesów, muszą być pogrzebane, bo marszałek Piłsudski nie pozwoli im na to. Próbują ratować się i wygrywają ostatnią stawkę. Ale wysiłki te okażą się daremne, gdyż naród coraz bardziej zdaje sobie sprawę, czem groziłoby zwycięstwo opozycji.

Przegląd polityczny

Obrońca żądań niemieckich.

Dawniejszy premjer angielski z czasów wielkiej wojny Lloyd George, występuje od czasu do czasu z artykułami, w których daje wyraz swym poglądom. Po wojnie uległy one radykalnej zmianie. Z śmiertelnego wroga Niemiec stał się Lloyd George serdecznym ich przyjacielem i popiera gorąco ich żądania do rewizji traktatu, który sam przecież przygotowywał, a zwłaszcza do rewizji granicy z Polską.

Obecnie Lloyd George ogłosił znowu w wiedeńskim dzienniku „Neue Freie Presse‘ ‘artykuł. W związku ze wzrostem nacjonalizmu niemieckiego wytyka państwom zwycięskim, że one są temu winne, dopuściły się bowiem wiarołomstwa przez to, że zmusiły Niemców do rozbrojenia, a same nie chcą się rozbroić. Również katastrofalne położenie gospodarcze Niemiec pomaga do wzrostu nacjonalizmu. Dlatego powinno się Niemcom okazać ustępliwość i dopomóc im do zdobycia takich warunków, które sparaliżowałyby wzrost nacjonalizmu. W przeciwnym razie Niemcy połączą się z Rosją i wywołają nową wojnę.

Komuniści porywają misjonarzy.

Biskup Mignani, o którego porwaniu wraz z kilku księżmi i zakonnicami donoszono, przybył do Kiu-Kiang z zawiadomieniem, że sprawcy porwania domagają się okupu w wysokości 10 miljonów dolarów meksykańskich. Po opanowaniu miejscowości Kiang komuniści wprowadzili w mieście rządy terroru i rzezi. Wśród porwanych, w których sprawie biskup Mignani przybył do Kiu-Kiang, znajdują się ojcowie Capozzi i Parino, Włosi, oraz zakonnica włoska Rognoni.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Po raz pierwszy od czasu swej choroby król Jerzy w towarzystwie królowej udał się w powozie z pałacu w Buckingham do parlamentu na uroczyste otwarcie parlamentu. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał król, stały szpalery wojska. Loże parlamentu były przepełnione doborową publicznością. Obecni byli wszyscy premjerze dominjów.

Na otwarcie sesji parlamentu odczytano orędzie królewskie. Zapowiada ono zamiar króla osobistego dokonania otwarcia przyszłej konferencji w sprawie Indyj. Orędzie zaznacza dalej, iż stosunki z państwami zagranicznemi pozostają w dalszym ciągu przyjaźne. Król wyraża przekonanie, że dójdzię niebawem do zawarcia konwencji w sprawie powszechnego rozbrojenia.

Dalej wyraża król żywe zaniepokojenie z powodu przedłużającego się wielkiego bezrobocia. Wspomniawczy o zgubnym wpływie, jaki wywiera kryzys światowy na przemysł angielski i na eksport, orędzie zaznacza, iż rząd poczyni wszelkie wysiłki w celu zapewnienia rozwoju handlu i przemysłu brytyjskiego. Przedstawione zostaną wnioski w sprawie zapewnienia w szerszym zakresie pracy dla bezrobotnych, wzmożenia pracy na roli i organizowania się producentów dla celu sprzedaży własnych produktów. Orędzie proponuje natychmiastowe powołanie komisji ankietowej dla spraw ubezpieczenia przeciwko bezrobociu oraz rozpatrywania nadużyć w tej dziedzinie. W razie potrzeby zostaną przedstawione odpowiednie projekty ustawy. W międzyczasie zaprojektowane zostaną nowe kredyty na powiększenie funduszu bezrobocia.

Przedłożony zostanie projekt reformy wyborczej. Przewidziane są projekty, dotyczące oszacowania gruntów, zmiany ustawy o trade unionach, stworzenia rady spożywców, zmiany ustaw fabrycznych. Przewidziana jest dalej ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej w sprawie godzin pracy, konwencji w sprawie bezpieczeństwa na morzu itd.

Przed wyborami w Stanach Zjednoczonych.

Dnia 4 listopada odbędą się w St. Ziedn. wybory do kongresu. Wybrana będzie cała nowa Izba i jedna trzecia część senatu. Izba funkcjonować będzie od 4 marca 1931 r. do 4 marca 1933 r., t. j. do dnia, w którym kończy się urzędowanie prezydenta Hoovera.

Prasa republikańska nie zapatruje się zbyt optymistycznie na prawdopodobny wynik tych wyborów. Politycy republikańscy nie kryją się z obawą, że większość republikańska po tych wyborach ulegnie zmniejszeniu. Obecnie zasiada w Izbie 266 republikanów, 165 demokratów i jeden laboryta.

Demokraci ze swej strony przekonani są, że większość republikańska w tych wyborach zniknie, a oni zdobedą conajmniej 50 nowych mandatów.

Przyczynia się do tego przedewszystkiem obecna depresja ekonomiczna, którą masy, jak zwykle we wszystkich krajach, przypisują wyłącznie partji rządzącej. Chodzi zaś tutaj nietylko o depresję w przemyśle, ale również i w rolnictwie.

Opinja publiczna zwraca się też przeciw prohibicji, za której zwolenników w St. Ziedn. uważa się przedewszystkiem republikanów. A właśnie w tych stanach prawdopodobny jest rozłam w stronnictwie republikańskim, gdyż wielu republikańskich kandydatów, wyczuwając kierunek opinji publicznej, oświadczyło się w obecnej walce przedwyborczej przeciw prohibicji.

Równocześnie prawdopodobnym jest wzrost głosów socjalistycznych oraz wybór kilku socjalistów do kongresu. Demokraci przepowiadają na pierwszy poniedziałek listopada tak zw. „landslide“, t. j. lawinowe pogrzebanie republikanów, a przewodniczący narodowego komitetu demokrat. Jouett Shouse przepowiada, że demokraci zdobędą nietylko większość w Izbie, ale i w senacie.

BRANIBOR

83) (Ciąg dalszy.)

Klękła przy Bognie, jęła trzeć skronie, budzić w niej ducha.

Nadbiegł parobek ze źródlaną wodą, zmył czoło dziewoi, która oddychała ciężko. Kilka chwil minęło nim przyszła do przytomności i świadomości, gdzie jest i co ją otacza.

— Co ci to Bogno? Co?

— Nic już.

— Chora jesteś?

— Nie, nie. Zmęczyłam się drogą daleką.

— Rzecz zaprawdę dziwna. A więc przyszłaś tu, aby się o Mściwoju pytać.

— Nie inaczej.

Bystro spojrzała Adelajda w oczy Bogny.

— Co chcesz więc wiedzieć?

Na białej jak kreda twarzy Bogny był już spokój, na licach jawił się uśmiech, taki dziwny uśmiech szczęścia lub rozpaczy.

— Przed odjazdem jego były wasze zaręczyny?

— W istocie.

— Tak? — zaszeptała Bogna.

— Tak jest. Ciekawa jestem, dlaczego sprawa naszych zaręczyn tak wielce cię obchodzi?

Bogna zamyśliła się chwilę i rzekła z uśmiechem:

— Dlaczego mnie obchodzi? Nie rozumiesz tego, dostojna pani? Wszak Mściwoj jest księciem obotryckiego narodu, wodzem naszego słowiańskiego ludu.

— Zatem jego zaręczyny...

— Zaręczyny księcia muszą obchodzić wierny mu lud...

— A ty, aby się tego dowiedzieć, przychodzisz tutaj z Rudnic?

— Nietylko to chciałbym usłyszeć.

— Cóż więcej?

Bogna wpatrzyła się w lica Adelajdy, źrenice jej biegły po pięknej twarzy, po czarnych oczach, powiekach, ustach malinowych i czole marmurowem synowicy margrafów.

— Piękna jesteś, piękna — szeptała Bogna.

— Pytać mnie chciałaś...

— Powiedz mi pani, powiedz szczerze... ale to prosto z serca, z duszy...

— Mów.

Bogna stłumiła oddech i głosem zgłuszonym jakby nie z gardła, lecz z dyszących płuc, zapytała:

— Czy ciebie Mściwoj kocha?

— O tak. Całą duszę mi darował. Każda myśl jego do mnie należy.

— Tak?!

— Widzisz te białe listki jabłonek na ziemi. To myśli Mściwoja. Wszystkie, wszystkie u stóp moich.

Zaśmiała się Bogna. Złość była w jej uśmiechu, gniew stłumiony, chichot puszczyka.

— Możesz te listki zdeptać?!!

— Jeśli zechcę, mogę.

— Słuchaj, ty biała pani, słuchaj ty krasna Niemko! A co ty jemu za jego serce dałaś, jak zapłaciłaś mu za gorącą miłość, czem odwdzięczyłaś się za jego serdeczne uczucia?

— Co ci do tego, Bogno?

— Czy ty go, Adelajdo kochasz?.

— Ja? chcesz wiedzieć?

— Zaklinam cię, powiedz!

— Musiałam go kochać, jeśli zostałam jego narzeczoną. Mężczyzna ma prawo domagać się miłości od kobiety, która ma zostać jego żoną.

— Mówisz o prawie? Rozkochane serce jako ponik[1]) górski, miłością jak skała kaskadą[2]) źródła bije zawsze, nietylko wtedy, gdy ktoś się tego domaga.

— Dziwią mnie twe pytania, Bogno.

— Dziwią cię?

— W duszy podejrzenie się rodzi...

— Nie mniej podejrzeń — rzekła spokojnie wojewodzianka. — Bądź zdrowa!

Bogna chwiejnym krokiem odeszła ze sadu. Znikła w gruszach, obsypanych kwieciem, minęła bramę i wyszła w pole.

— Co to ma znaczyć — zapytała się samej siebie Adelajda, w której duszy podejrzenie rosło, jako płomień rośnie, gdy w suche gałęzie świerczyn iskra ognia wpadnie.

— To zapewne jego kochanka! — zawołała krasawica, w której oczach ogień płonął. — Uwiódł dziewczynę... przyszedł do mnie, skalany kłamstwem i występną miłością... Przysięgi jego... przysięgi... Nim przysiągł mi, przysięgał zapewne tamtej. Ta bladość jej... choroba na licach... padła jak trup, gdy się o zarzęczynach dowiedziała... Nic, nic, ja się dowiedzieć prawdy muszę, ja muszę wszystko wiedzieć...

Bieży więc Adelajda pędem przez sad, leci prosto w bramę, przez most drewniany w pole.

— Dognać ją, znaleźć muszę.

Nad łożyskiem Haweli stała Bogna. Stała bez ruchu w odmęt patrząc, patrząc na fale, które kwiecie tarnin niosły.

— Jesteś Bogno...

Bogna spojrzała na Adelajdę z bardzo smutnym uśmiechem.

— Toś ty, piękna pani.

— Co tu robisz.

— Patrzę na fale. Idą i idą w świat daleki, nieskończony, wody Haweli wpadną do Łaby, popłyną z jej strumieniem, aby zginąć, w nicość się zmienić, rozpłynąć w morzu...

— Tak płynie i życie nasze do nicości grobu...

— Nie mów tego Adelajdo, nie mów. Wodę w morzu przypali ogień promieni słońca, z ogromnych przestrzeni morza parą w niebo idzie, przyszedł tuman wiatru, porwał na swe barki mgły i w hawelańską ziemię poniesie. Spada chmura na pola deszczem, woda ponikami leci do potoków, potokami do strumieni, strumieniami w rzeki, ta sama woda, która znikła w nicości morza, nanowo się zrodziła, nanowo Hawelą płynie i płynie...

— Sądzisz zatem...

— Że, gdy wpłyniem w świat nicości grobu, nanowo nas wskrzeszą.

— Żal mi cię, Bogno...

— Bądź zdrowa.

— Stój! Czekaj dziewczyno, nic odchodź! (Ciąg dalszy nast.)

[1]) Ponik — źródło, krynica.

[2]) Kaskada — wodospad.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wigilja Wszystkich Świętych.

Piątek 31 października

Św. Wolfganga, bisk. ratysbońskiego, † 994 r.

Świ. Marcelego, wyzn. * 360, † 436 r.

SŁOW.: GODZIMIR.

W niedzielę, 2 listopada: Św. Tobjasza.

W poniedziałek, 3 listopada: Dzień Zaduszny, Św. Huberta, bisk., † 727 r.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.31,	o godz. 16.24
Księżyca	„ 14.42,	„ „ —

Długość dnia 9.53. Od 1—31 ubyło dnia 1.48.

Zmiany powietrza: mgła, deszcze, chłodno. — Jutro: wiatr, zmiennie.

— **Dla wdów i sierót po inwalidach.** Ministerjum skarbu rozesłało do izb skarbowych pismo okólne w sprawie obsadzenia koncesji na sprzedaż wyrobów monopolowych, na przypadek śmierci koncesjonarjuszy - inwalidów wojennych. Ministerjum skarbu poleca izbom skarbowym, aby zgodnie z prawem pierwszeństwa udzielały w tych przypadkach koncesji pozostałym po zmarłych inwalidach wdowom i sierotom.

— **O kredyt dla rolników.** Prezydjum rady naczelnej organizacji ziemiańskich złożyło władzom memorjał w sprawie sytuacji kredytowej rolnictwa. Memorjał zawiera prośbę zastosowania dalszych prolongat płatności kredytów rolniczych.

— **Liga morska i kolonjalna.** Przed kilku dniami odbył się w Gdyni walny zjazd Ligi morskiej i rzecznej. Zjazd ten postanowił zamienić nazwę Ligi morskiej i rzecznej na Ligę morską i kolonjalną.

— **Sprawa autobusowych apteczek.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik w sprawie autobusowych apteczek ratowniczych. W każdym autobusie musi być taka skrzynka i zawierać niezbędne środki opatrunkowe. Dotychczas jednak nie był dokładnie i celowo ustalony skład tych apteczek i przy rewizjach apteczek znajdowano środki zbędne w ratownictwie, natomiast nie było leków najważniejszych. — Ministerjum poleciło departamentowi służby zdrowia opracować typ apteczki. Obecnie ogłoszono okólnik, że ministerstwo zatwierdziło apteczkę ratowniczą typu warszawskiego Pogotowia ratunkowego. Polecono wydanie zarządzeń celem kontrolowania apteczek przez lekarzy powiatowych co do ich stanu pod względem czystości i kompletu, co do jakości i ilości środków.

— **Gazyfikacja Polski.** Ministerstwo robót publicznych zastanawia się nad zasadniczem rozwiązaniem sprawy gazownictwa w Polsce. Dawniej istniała tendencja do otwierania w poszczególnych miejscowościach gazowni małych, obecnie zaś zwycięża pogląd o większej celowości budowy większych gazowni dla obsłużenia całych powiatów. Takie wielkie gazownie dają lepszy rezultat przy wytwarzaniu produktów ubocznych, posiadających dla przemysłu chemicznego ogromne znaczenie. Nie jest wyłączone, że w roku przyszłym przystąpi się do budowy gazowni w niektórych miejscowościach, pozatem do przeprowadzenia przewodu dla gazu ziemnego aż na teren powiatu hrubieszowskiego.

Województwo śląskie

* **Gospodarczy komitet wyborczy mieszczaństwa śląskiego za rządem marszałka Piłsudskiego.** W tych dniach odbyło się w Katowicach zebranie przedstawicieli zawodowych i społecznych organizacyi mieszczańskich z całego województwa, poświęcone sprawom wyborczym. W zebraniu tem wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli sfer mieszczańskch. Zebranie zagaił prezes J. Pientka z Katowic, który został powołany na przewodniczącego. Do prowadzenia protokołu poproszono Józefa Hamerloka z Katowic. Prezes Pientka wygłosił referat, w którym scharakteryzował obecne położenie polityczne i gospodarcze i wskazał stanowisko, jakie mieszczaństwo polskie winno zająć przy obecnych wyborach. Po przemówieniu prezesa Pientki, wywiązała się ożywiona, a rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos pp. prof. Sabela z Cieszyna, J. Mańdrysz z Rybnika, J. Hamerlok z Katowic, W. Kuś z Król. Huty, Fr. Cofała z Dziedzic, Fr. Jankowiak z Katowic, A. Czernecki z Lublińca, p. Pronobis z Siemianowic, F. Pryga z Bielska, Kampała z Chropaczowa i wielu innych. Wszyscy solidaryzowali się z wywodami p. prezesa Pientki, wskazując na konieczność poparcia listy marszałka Piłsudskiego. Po wyczerpaniu się dyskusji, zebrani przyjęli jednomyślnie zaproponowaną przez prezydjum rezolucję i powołali do życia gospodarczy komitet wyborczy mieszczaństwa śląskiego oraz komitety powiatowe dla współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, tudzież z komitetami wyborczymi N. Ch. Z. P. W końcu wybrano wojewódzki komitet wyborczy w liczbie 23 osób z prawem dalszej kooptacji. Na prezesa komitetu wojewódzkiego powołano jednomyślnie prezesa J. Pientkę.

Z Katowickiego

Katowice. (Uchwała kupców). Związek samodzielnych kupców w Katowicach podaje do wiadomości, że w **piątek 31 października sklepy będą otwarte do godz. 8 wieczorem.** W sobotę 1 listopada (Wszystkich Świętych) sklepy mogą być otwarte w czasie od godz. 2 do 7 po południu.

— (Kradzież w kawiarni). Zarządca kawiarni „Europy“ w Katowicach, Wiktor Wieczny uwiadomił policję, że dnia 28 października skradziono z wymienionej kawiarni zapas widelcy, noży, łyżek i podstawek. Wartość łupu złodziejskiego ustalono na 900 złotych. Skradzione przedmioty są znaczone napisem: „Kawiarnia i cukiernia Europa“.

— (Przemycone papierosy). W ostatnich dniach policja kryminalna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu kilku kupców. Podczas rewizji znaleziono niemieckie papierosy. Przemyt ten będzie drogo kosztował lubowników papierosów wyrobu niemieckiego.

Siemianowice w Katowickiem. (Wypłata zapomóg). Wypłata zapomóg za miesiąc październik dla inwalidów i wdów robotniczej kasy pensyjnej huty „Laury“ odbędzie się we wtorek 4 listopada w czasie od godziny 8—11 przed południem w lokalu Kasy chorych huty Laury.

— (Wypadek samochodowy). Inwalid górniczy Fr. Stempel z Siemianowic, lat 70, został przejechany przez samochód osobowy, przyczem doznał obrażeń głowy. Wypadek wydarzył się na ulicy Ks. Stabika w Siemianowiach.

Bielszowice w Katowickiem. (Bezmyślny niszczyciel.) Przed kilku dniami wybito w jednym z kopalnianych domów familijnych 40 szyb. Następnie sprawca zdemolował drzwi ogródkowe, poczem przywłaszczył sobie zapas owocu. Stwierdzono, że wandalem tym jest robotnik G. Jest on znany jako awanturnik. Do Bielszowic G. przybył z byłej Kongresówki.

Z Król. Huty

Król. Huta. (Życia zorganizowanej młodzieży). W ubiegłą sobotę odbyła się w ognisku towarzystwa „Promień“ zebranie zarządów stowarzyszenia młodzieży okręgu król. huckiego. Na zebranie to przybył ks. sekretarz Matuszek i komendant związku nauczyciel Karuga. Zebranie zagaił okręgowy prezes Bonk. Po załatwieniu spraw formalnych przystąpiono do sprawozdań z działalności poszczególnych zarządów. Ze sprawozdań wynika, że ruch młodzieży w tym okręgu rozwija się znakomicie. Najlepiej pracuje stowarzyszenie w Chorzowie, które posiada, aż 11 kółek, mianowicie eucharystyczne, muzyczne, cyklistów, szachowe, śpiewackie, sportowe, kręglarskie, oświatowe, teatralne, pingpong i introligatorskie. Na wyróżnienie również zasługuje stowarzyszenie w Chropaczowie. Ks. sekretarz referował o obowiązkach bibljotekarzy w towarzystwach młodzieży, następnie mówił na temat szerzenia oświaty wśród członków. Referat p. t.: „Ankieta“ wygłosił prezes okręgu kochłowickiego Waletko. Pod koniec zebrania zastanawiano się nad podziałem okręgu. Po dłuższej dyskusji uchwalono zaniechać podziału okręgu król.-huckiego. — W niedzielę dnia 26-go paźdz. odbyło się w ognisku towarzystwa młodzieży „Promień“ w Król. Hucie uroczyste zebranie celem wprowadzenia nowego ks. patr. i wręczenia wędr. puharu wygranego w koszykówce. Na zebranie przybyli: ks. proboszcz Gajda, ks. Bojdoł, radca Grześ, dyrektor Grządziel, komendant związku nauczyciel Karuga i inni mężowie, biorący udział w ruchu towarzyskim młodzieży. Po odczytaniu protokułu zabrał głos ks. proboszcz Gajda, który przedstawił członkom ich nowego ks. patrona. Odpowiedział nowy patron stowarzyszenia ks. Bojdoł, podkreślając, że z zapałem będzie pracował dla dobra młodzieży. Komendant związku nauczyciel Karuga wręczył stowarzyszeniu jako mistrzowi Śląska w koszykówce puhar wędrowny. W imieniu towarzystwa przemówił naczelnik sportu, dziękując związkowi za puhar. Następnie założono oddział przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Ćwiczenia zostaną wyznaczone przez kadrę instruktorską. Po omówieniu kilku lokalnych spraw zamknął przewodniczący zebranie hasłem związkowem.

— (Konkurs). Restauracja „Pod ratuszem“ w Król. Hucie popadła w konkurs. Kupcy i rzemieślnicy znajdują się na liście strat. Restauracja ta znajduje się przy ulicy Gimnazjalnej 1.

Z Swiętochłowickiego

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Przyjemni goście). Do pewnego lokalu w Wielkich Hajdukach weszło dwóch młodych ludzi, żądając wódki i piwa. Gdy „ugasili pragnienie“ — a wypili dużo alkoholu — chcieli wyjść z lokalu bez zapłaty. Gospodarz jednakże zastąpił im drogę, lecz zanim się spostrzegł, „goście“ powalili go na ziemię, poczem wyszli z lokalu. Nieco później powrócili z kilku kolegami. Ponieważ wywołali awanturę, wywiązała się bijatyka. Ślusarz O. otrzymał cios nożem. Po bijatyce „goście“ wyszli po raz drugi z lokalu.

Szarlej w Świętochłowick. (Strzelanie premjowe). Zarząd placówki Związku Hallerczyków Szarlej-Piekary urządza w czasie od 30 października do 16 listopada br. w lokalu p. Glombicy w Szarleju publiczne strzelanie premjowe o nagrody, z których pierwsza stanowi rower męski. Strzelnica otwarta codziennie od godziny 10 do 22. Zarząd placówki uprasza o jak najliczniejszy udział wszystkich zwolenników strzelania premjowego.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Wybicie szyby w oknie wystawowem). Podczas jednej z ubiegłych nocy wybito szybę w oknie wystawowem administracji: „Plesser Anzeiger“. Szkoda wynosi 600 złotych. Sprawcy dotychczas nie ustalono.

Wyry w Pszczyńskiem. (Zabity przez samochód). Na szosie pomiędzy Wyrami a Mikołowem wydarzył się w tych dniach śmiertelny wypadek. Samochód ciężarowy najechał na rowerzystę Fr. Krzystolika z Tychów. Rowerzysta upadł na bruk szosy i utracił przytomność. Odstawiono go do szpitala w Mikołowie, gdzie w kilka godzin później zmarł. Lekarz stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Nazwiska szofera samochodu ciężarowego dotychczas nie ustalono.

Kamionka w Pszczyńskiem. (Pożar). Z nieznanej przyczyny wybuchł ogień w obejściu Fr. Prasoła. Pastwą płomieni padła stodoła i tegoroczny plon. Budynek był ubezpieczony.

Wola w Pszczyńskiem. (Włamanie do mieszkania). Podczas jednej z ubiegłych nocy weszli złodzieje do mieszkania Michała Gwoździa w Woli. Włamywacze skradli ubrania i złoty pierścień. Wartość skradzionych rzeczy ustalono na tysiące 200 zł. Jako podejrzanych o dokonanie tej kradzieży przytrzymano J. Wojciecha i brata jego Ludwika, obaj z Woli.

Pielgrzymowice w Pszczyńskiem. (Postrzelenie kłusownika). Gajowy Jerzy Deska i jego syn Kurt spotkali w lesie tutejszym Augustyna Brzeźkę i brata jego Ludwika z Cisówki, powiat Rybnik. Ponieważ bracia B. polowali na zwierzynę, gajowy Deska wezwał ich do złożenia broni i podniesienia rąk. Kłusownicy wezwania nie usłuchali lecz — jak donosi wydział śledczy — usiłowali strzelić w kierunku gajowego. Z tego powodu Jerzy Deska strzelił z fuzji, raniąc Augustyna Brzeźkę powyżej kolana. Rannego odstawiono do lekarza w Zebrzydowicach, a po opatrzeniu rany do szpitala w Cieszynie. Nabitą strzelbę myśliwską kłusownika gajowy Deska oddał na posterunku policji w Golasowicach.

Murcki w Pszczyńskiem. (Wystawa kóz). Główny związek hodowców drobnego inwentarza i ogrodników działkowych w Chebziu urządza w porozumieniu ze śląską izbą rolniczą przegląd kóz w Murckach na rynku dnia 7 listopada o godz. 13, na który to pokaz o liczny spęd kóz uprasza.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Za kradzież dłuta — rok więzienia). Przed izbą karną w Rybniku odpowiadał w tych dniach robotnik Józef Pludra z Niedobczyc. Akt oskarżenia zarzucił podsądnemu, że włamał się do warsztatu ślusarskiego Strządały i przywłaszczył sobie dłuto. Oskarżony przyznał się do winy. Pludra był już sądownie karany za kradzieże, przeto nie przyznano mu łagodzących okoliczności. Trybunał skazał Pludrę na jeden rok.

Chwałowice w Rybnickiem. (Aresztowanie). Jan Klos z Chwałowic został przytrzymany pod zarzutem przywłaszczenia sobie części ubrań na szkodę Jana Pilorza w Radziejowie. Skradzione rzeczy znaleziono w mieszkaniu Klosa. Kradzieży u Pilorza dokonano w nocy na 20 października.

— (Okropny wypadek). Zatrudniony na kopalni „Donnersmarcka“ w Chwałowicach pod Rybnikiem 50-letni murarz Klepek z Boryni wpadł do zbiornika węgli przy kotłowni. Nikt nie był świadkiem wypadku. W lejkowatym zbiorniku Klepek posuwał się coraz bliżej paleniska, wreszcie został ogarnięty płomieniami, i spalił się żywcem. Przypuszczalnie władze wdrożą energiczne śledztwo, by wykryć winnego strasznego nieszczęścia.

Niedobczyce w Rybnickiem. (Dotkliwa strata). W nocy na 27-go października dokonano włamania do składu kupca E. Klimka w Niedobczycach. Skradziono 30 złotych, 54 pary trzewików, kilka tuzinów skarpetek i pończoch, kołnierzyków, zapas mydła. Wartość łupu złodziejskiego wynosi 3 tysiące złotych. Ostrzega się przed kupnem skradzionych rzeczy.

Pogrzebień w Rybnickiem. (Uroczystości parafjalne). Odkąd powstał w Pogrzebieniu zakład XX. Salezjanów, ożywiło się życie społeczno-religijne w tutejszej cichej włosce. Nie zatarte wrażenie pozostawił

dzień misyjny, urządzony staraniem koła misyjnego w małem seminarjum XX. Salezjanów dnia 19 b. m. Podczas uroczystego nabożeństwa wygłosił kazanie misyjne ks. dyrektor Niewitecki. O godz. 11 odbyło się przyjmowanie nowych członków, a po nieszporach młodzież misyjna urządziła akademję, urozmaiconą aktualnymi odczytami, deklamacjami, śpiewem i muzyką. — Również silne wrażenie pozostawiła po sobie następna niedziela, poświęcona czci Chrystusa Króla. Odpowiednie kazanie wygłosił również ks. dyr. Niewitecki. Podczas akademji w auli zakładowej zapaliła wszystkich miłością do Chrystusa króla płomienna mowa ks. Wyplera. Odpowiednie śpiewy i deklamacje złożyły się na całość programu. Po akademji ks. dyrektor Niewitecki wygłosił miesięczną konferencję do Pomocników Salezjańskich, przedstawiając aktualne potrzeby zakładu i dziękując wszystkim, którzy okazali się już w czynie pomocnikami zakładu.

Boguszowice w Rybnickiem. (Zabity podczas pracy). Zatrudniony w „Szybach Blüchera" 21-letni ciskacz Cofalik został przysypany przez obrywające się węgle. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Cofalik osierocił żonę i dziecko.

Czerwionka w Rybnickiem. (Wyjaśnienie). W związku z notatką, że w mieszkaniu dentysty Juljana Marcieszyna znaleziono zwłoki kupca Bolesława Hurnego, donoszą nam: Śledztwo ustaliło, że kupiec Hurny popełnił samobójstwo przez zastrzelenie. Wymieniony 25-letni kupiec posiadał zadłużony skład kolonjalny. W sobotę był u niego komornik, aby fantować. Sklep zamknięto. Hurny udał się do swego przyjaciela dentysty Marcieszyna. Tenże miał pacjentów, przeto nie mógł wdawać się z gościem. Kupiec siedział sam w sypialni dentysty, sięgnął po fuzję myśliwską i popełnił samobójstwo przez zastrzelenie.

Godów w Rybnickiem. (Powódź). Wielkie nieszczęście spotkało tutejszych rolników pod wieczór 27 bieżącego miesiąca. Nagle rzeka wezbrała, zalewając pola i sady. Także kilka domów zostało zalanych wodą. Najstarsi ludzie tutejszej wsi nie pamiętają takiej powodzi. Kilku gospodarzy musiało w nocy domy swe opuścić ze strachu przed zalewem. Tej samej nocy przybył do Godowa starosta rybnicki p. Wyglenda. Wielu mieszkańców poniosło znaczne szkody. Kopce z ziemniakami są również zalane wodą.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Groby żołnierskie). Na cmentarzu wojskowym w Cieszynie znajduje się około półtora tysiąca grobów żołnierskich. Dzięki ofiarności społeczeństwa i pracy wojska zdołano wystawić około 150 grobów z krzyżami. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Z całej Polski.

Kraków. (Fotel elektryczny do tracenia psów). Magistrat miasta Krakowa zwrócił się w tych dniach do magistratu miasta Warszawy z prośbą o udzielenie informacji co do sposobu tracenia psów. W stolicy kraju bowiem posługują się elektrycznym przyrządem, który nie jest wprawdzie taki sam, jak fotel elektryczny, działa jednak taksamo w piorunujący sposób. Jest to rodzaj łyżki, którą podsuwa się pod nos psu, stojącemu na metalowej płycie. W tym momencie puszcza się prąd i pies pada martwy.

Czerników. (Wykopanie skarbu). We wsi Zagacie koło Czernichowa, powiat Kraków, wieśniak Jacek Zając wyorał blaszaną puszkę, zawierającą dużą ilość srebrnych i złotych monet, pochodzących z XV. XVI i XVII wieku. Ogółem skarb ważył do półtora kilo. Monety zachowane są doskonale. Niestety gospodarz, który wykopał skarb, nie zachował puszki, która, jako blaszana i mocno zardzewiała nie przedstawiała dla niego wartości, mimo, iż były na niej jakieś herby, któreby niewątpliwie pozwoliłyby zorjentować się co do ewentualnego pochodzenia skarbu, właściciela jego i czasu, w którym zostały zakopane. Również i same monety zostały przez znalazcę porozdzielane między sąsiadów. Skarb został znaleziony na pastwisku które od wieków nie orano.

Łódź. (Pół tysiąca owiec spalonych żywcem). W leśniczówce Machnikówka w województwie łódzkiem wybuchł w tych dniach wielki pożar, który objął całe gospodarstwo. Niebawem płomienie przerzuciły się na owczarnią. Mimo usiłowań nie udało się nikomu dotrzeć do wrót owczarni, by wypuścić przeraźliwie beczące owce. Całe stado w ilości około pięćset sztuk spaliło się na węgiel.

Poznań. (Zdradliwy klucz) W jednem z mieszkań przy ul. Działyńskich, zamieszkującym tam u pewnej rodziny sublokator, zwrócił uwagę na klucz, pozostawiony w drzwiach. Gdy okazało się, że nikt z domowników klucza tego nie zapomniał, powstało zrozumiałe zaniepokojenie. Natychmiast przystąpiono do przeszukiwania mieszkania i wreszcie w pokoju sypialnym pod łóżkiem znaleziono jakąś bosą dziewczynę, która w jednej ręce trzymała zdjęte obuwie, a w drugiej pęk kluczy, pasujących do wszystkich szaf. Po wydobyciu dziewczyny z pod łóżka okazało się, że była to dawna służąca właścicieli mieszkania, nazwiskiem Marja Mańkowska, bez stałego mieszkania, którą też aresztowano. Tłumaczyła się ona, że kradzieży zamierzała dokonać z braku środków do życia.

Inowrocław. (Długowieczność). Robotnik Łukasz Wasilewski skończył przed kilku dniami 100 lat życia. Pochodzi on ze środkowej Polski, przez 30 lat pracował jako woźnica w Dziewie, w pow. inowrocławskim. Teraz mieszka u córki swej w Inowrocławiu i mimo sędziwego wieku czuje się zdrów i chodzi bez niczyjej pomocy.

Żnin. (Zamachy rabunkowe na samochody). Na szosie Smolary-Ochodza w powiecie żnińskim w Wielkopolsce niewykryci dotychczas złoczyńcy dokonali zamachu na przejeżdżające samochody. Na przestrzeni jednego kilometra zabarykadowali szosę trzema ściętemi sosnami i jednym słupem telegraficznym. Na szczęście przeszkodę na czas zauważono i usunięto. — Tejsamej nocy na terenie powiatu mogilańskiego Tarnówko-Granowo ścięto dwa słupy i przerwano przewody. W obu wypadkach przygotowano zamachy w celu dokonania rabunku.

Piotrków. (Wielka kradzież w kościele.) W kościele parafjalnym w Moszczenicy pod Piotrkowem dokonano zuchwałej świętokradzkiej kradzieży. Złodziej dostał się nocą bocznym wejściem do kościoła, podważył łomem tabernaculum, otworzył drzwiczki, wyjął kielich, wysypał św. Hostje i zabrał go wraz z innemi wartościowymi przedmiotami, które uważał za cenne. Złodziej operował w rękawiczkach gumowych.

Warszawa. (Poświęcenie soboru prawosławnego). W tych dniach odbyło się poświęcenie soboru prawosławnego św. Marji Magdaleny na Pradze. Poświęcenia dopełnił metropolita Dyonizy, głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Grodno. (Kupiec zwolennikiem komunizmu). W Grodnie aresztowano, pod zarzutem należenia do komunistycznej partji Polski, Izraela Epsteina, właciciela składu aptecznego w tem mieście. Epstein pośredniczył w rozpowszechnianiu „bibuły" komunistycznej, wysyłanej z Gdańska.

Wilno. (Niezwykły wypadek). Liczni przechodnie na ulicy Niemieckiej byli świadkami niezwykłej katastrofy autobusowej, spowodowanej przewodem elektrycznym. Szybko mknął autobus 4-tej linji, zawadził o zbyt nisko zwisający nad środkiem ulicy drut latarni elektrycznej, i na skutek tego został całkowicie zerwany dach autobusu i zniszczona górna część karoserji. Pasażerowie, znajdujący się w autobusie, odnieśli lekkie obrażenia. Właściciel autobusu domaga się odszkodowania od elektrowni miejskiej.

Giełda.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 28 października 1930 r.

Żyto 18.75—19.00 Pszenica 26.50—27.50. Owies jednolity 20.50—22.50. Jęczmień na kaszę 19.00 do 20.00. Jęczmień browarowy 24.00—25.00. Mąka żytnia 35.00—36.00. Mąka pszenna luksusowa 60.00 do 70.00. Mąka pszenna wyborowa 50.00—60.00. Otręby żytnie 10.00—10.50. Otręby pszenne łuski 14.00—15Ś.00. Otręby średnie 12.00—13.00. Makuchy lniane 29.00—30.00. Makuchy rzepakowe 20.00 do 21.00. Usposobienie spokojne. Obroty średnie.

Giełda pieniężna w Warszawie.

w dniu 29 paździer. 1920.

Dolar amerykański 8.89 zł. Funt szterlingów 43.22 zł. 100 frankóów francuskich 34.91 zł. 100 szylingów austrjackich 125.45 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 lir włoskich 46.59 zł. 100 franków szwajcarskich 172.70. 100 guldenów holenderskich 358.40 zł. 100 belgów belgijskich 124.04 zł.

Ceny bydła na targowicy miejskiej w Poznaniu.

w dniu 28 paźdz. 1930 r.

Spędzono: wołów 52, buhajów 109, krów 243, świń 1841, cieląt 484, owiec 128, razem 2857 zwierząt. Płacono za 100 kg. żywej wagi: Woły pełnomięsiste wytuczone 126—136. Buhaje tuczone 102 do 120, nietuczone 90—100, miernie odżywione 80 do 90. Krowy tuczone 124—150, nietuczone 100 do 106, miernie odżywione 70—80. Jałowice tuczone 112—140, nietuczone 94—110, miernie odżywione 88 do 92. Młodzież dobrze odżywiona 80—90, miernie odżywiona 76—80. Cielęta tuczone 140—170, dobrze odżywione 130—136, miernie odżywione 100 do 120. Owce tuczone 114—148, dobre odżywione 90. Świnie (tuczniki) pełnomięsiste 146—170, mięsiste 136—140. Świnie bekonowe 144—148. Przebieg targu spokojny.

Z dalszych stron.

Berlin. (Samolot bez ogona). Pisma berlińskie donoszą, że w zakładach Focke-Wolf-Flugzeugwerke w Bremie (Bremen) montuje się nowy typ samolotów, który różni się tem od wszystkich dawnych typów, że nie posiada wcale ogona. Górny ster jest wysunięty z przodu. Maszyna tego typu zaopatrzona jest w dwa motory stukonne. Próby z nowym aeroplanem dały wyniki tak zadowalające, że niemiecki urząd prób dla ruchu samolotowego przyjął go i zaaprobował. Temsamem uznano nowy typ za nadający się do latania. Jak twierdza fachowcy niemieccy, nowy aeroplan wyklucza zupełnie możliwość upadku. Na pierwszem aparacie tego typu odbył podróż powietrzną z Bremy do Berlina znany lotnik niemiecki Kornelius Edzard.

Koblencja. (Samochód pod kołami pociągu). Przejmująca groza katastrofa automobilowa wydarzyła się ostatnio pod Koblencją. Mianowicie auto osobowe, przejeżdżające przez most ponad torem kolejowym, spadło na środek toru. W tym momencie właśnie przejeżdżał pociąg, który całym rozpędem wjechał na samochód. Dwaj pasażerowie zostali w straszliwy sposób zmasakrowani, ponosząc śmierć na miejscu. Wóz został rozbity na drzazgi.

Sprawy kościelne.

Zakon „Jezusa-Robotnika".

Założony w listopadzie 1926 roku u grobu św. Marcina w Tours zakon „Jezusa-Robotnika" oparty został całkowicie na zasadach encykliki „Rerum Novarum". Spotkał się on ze słowami serdecznej zachęty Ojca św. Piusa XI i z nader życzliwem stanowiskiem całego Episkopatu francuskiego oraz biskupów innych krajów.

Celem zakonu jest ponowne przywrócenie mas robotniczych Chrystusowi Panu i powołanie do tej zbożnej pracy apostołów świeckich z pośród samych robotników. Apostołowie ci mają kontynuować swój dotychczasowy tryb życia i pracowitością, pokorą, umiarkowaniem oraz przewidującą oszczędnością dawać dobry przykład otoczeniu. To mają być środki ich działalności. By nie natrafiali na trudności w pełnieniu swej świętej misji bojowników Chrystusowych, nie noszą odrebnej odzieży i nie obowiązuje ich wspólne życie i specjalne posłuszeństwo. Odbywają natomiast nowicjat i muszą z całą troskliwością dbać o odpowiednie wykształcenie i coroczne ćwiczenia rekolekcyjne. Śluby ich mają charakter całkowicie prywatny i indywidualny. (K. A. P.)

80-lecie przywrócenia hierarchji katolickiej w Anglji.

W tych dniach katolicka Anglja obchodziła 80-lecie przywrócenia hierarchji katolickiej przez Piusa IX. W kilkanaście lat po emancypacji katolików brytyjskich życie religijne na wyspie doznało niezwykłego ożywienia.

Pierwszą pobudką do tego było nawrócenie się angielskiego proboszcza z Oksfordu, późniejszego kardynała Newmana. Do Anglji uciekały tysiące Irlandczyków, których z ojczyzny wypędzał głód. Wskutek tego w ciągu pięciu lat — 1845—1850 — katolicka ludność Anglji zwiekszyła się czterokrotnie. Jednocześnie liczba nawróceń wzrastała tak szybko, że Pius IX widział się zmuszonym przywrócić hierarchji w tym kraju. Biedni uciekinierzy irlandzcy, których dzieci masami umierały z nędzy, stali się tymi, co utorowali ścieżki katolicyzmowi w Anglji. W szybkim renesansie katolicyzmu angielskiego obok Irlandczyków i konwertytów wielką rolę odegrali potomkowie dawnych katolików brytyjskich, którzy pozostali wierni Kościołowi mimo krwawych i okrutnych prześladowań. Nie może być też pominięta wielka zasługa kardynała Wisemana, który umiał przekonać Stolicę Apostolską o konieczności przywrócenia hierarchji katolickiej.

Wezwanie do kobiet katolickich.

Zarząd Unji międzynarodowej katolickich Związków kobiecych na wniosek przewodniczącej, p. Steenberghe-Engeringh, prosi wszystkie członkinie stowarzyszeń, zrzeszonych w Unji, by generalną Komunję św. w dzień Wszystkich Świętych ofiarowały na intencje prześladowanych przez komunizm i za wiarę. W ten sposób miljony kobiet katolickich, należących do Unji, złączą się w błagalnej motdlitwie o męstwo i wytrwałość dla naszych braci i sióstr, tak okrutnie prześladowanych.

Śmierć pierwszego od czasów reformacji wikarjusza apostolskiego Norwegji.

Dnia 8 października zmarł w Bussum Mgr. Olaf Offerdhal, świątobliwy kapłan, nawrócony na katolicyzm i po wyrzeczeniu się luteranizmu, mianowany przez Piusa XI wikarjuszem apostolskim Norwegji, pierwszym od czasów reformacji. Mgr. Offerdhal urodził się w 1857 roku; po nawróceniu się odbył studja teologiczne w kolegjum Propagandy w Rzymie. Mianowany wikarjuszem apostolskim dekretem z 12 marca 1930, dożył tej radosnej chwili, że jubileuszowe uroczystości ku czci św. Olafa zgrupowały przy nim prawie całe katolickie duchowieństwo norweskie i znaczną część wiernych.

Diecezja flamandzka w północnej Francji?

Gazety niemieckie donoszą o rzekomych rokowaniach w sprawie utworzenie w północnej Francji biskupstwa flamandzkiego. Tym nowym okręgiem kościelnym miałaby być część diecezji Lille. Wiadomość ta nie została dotychczas ani potwierdzona, ani zaprzeczona.

Ostatni dzień procesu
w sprawie nieszczęścia na kopalni „Hillebrand"
Uwolnienie oskarżonych.

W ubiegły wtorek odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach ostatnia rozprawa w sprawie nieszczęścia na kopalni „Hillebrand". Na samym wstępie inżynier **Kieszka** prosił sąd o zwolnienie go z obowiązku rzeczoznawcy. (Inżynier K., jako naczelnik Królewskohuckiego okręgowgeo urzędu górniczego w Król. Hucie, był rzeczoznawcą ze strony oskarżonych). Sąd do prośby tej przychylił się i obrona powołała na miejsce p. Kieszki innego rzeczoznawcę.

Następnie obrońcy postawili kilka wniosków o odczytanie szeregu dokumentów. Wnioski te jednak zostały odrzucone. Przystąpiono do przesłuchania rzeczoznawców.

Z kolei zabrał głos pierwszy rzeczoznawca sądowy inż. **Badowski** z Król. Huty, który mówił przeszło trzy godziny. Inżynier Badowski omówił szczegółowo warunki pracy na kopalni „Hillebrand", wentylację miejsca eksplozji, roboty strzelnicze, oraz sam przebieg eksplozji i stwierdził, iż przyczyną nieszczęścia na kopalni „Hillebrand" w dniu 16 sierpnia ub. roku nie była eksplozja pyłu węglowego, przez strzał górniczy spowodowana, ale — jego zdaniem — wybuch metanu, nagromadzonego na filarze, który zapalił się od płonącej lampki górniczej.

Inżynier Badowski stwierdził, że wentylacja na nieszczęsnym filarze była bardzo słaba. Metan znajdował się na pokładzie szybu „Gerhard" i zapalił się kilka razy w różnych miejscach przed nieszczęściem. Dziewięć dni przed nieszczęściem wystąpił tam w wielkiej ilości i palił się wysokim płomieniem. Analiza powietrza po nieszczęściu wykazała obecność tego gazu w znacznej ilości. Eksplozja nastąpiła o godzinie 7.15 rano w chwili, kiedy górnicy wchodzili na filar do pracy z otwartem światłem.

Po przerwie obiadowej zeznawał drugi rzeczoznawca sądowy, radca górniczy **Wiśniewski,** który również był zdania, iż przyczyną wybuchu było zapalenie się metanu od otwartej lampki górniczej. Gdyby śp. Kściuk był strzelał, to nieszczęście mógło nastąpić wskutek zapalenia się pyłu węglowego. Ponieważ atoli nie strzelał, przyczyną nieszczęścia mogło być tylko zapalenie się metanu.

Innego zdania byli rzeczoznawcy, powołani z ramienia obrony, inżynier **Jurof,** dyrektor kopalni „Litandry" i inżynier **Negrusz,** profesor szkoły górniczej w Tarnowskich Górach. Inżynier Jurof zeznał, iż na podstawie badań doszedł do wniosku, że nieszczęście nastąpiło wskutek zapalenia się pyłu węglanego z powodu źle oddanego strzału. Rzeczoznawca, inżynier Negrusz, przyłączył się do tego orzeczenia, przyczem wymienił wszystkie okoliczności, które przekonały go, że powodem nieszczęścia było zapalenie się pyłu węglowego.

Na tych zeznaniach postępowanie dowodowe zostało zamknięte i przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi, który oskarżenie popierał i wnosił o ukaranie oskarżonych z wyjątkiem kierownika kopalni Kuhny, któremu nie można było udowodnić winy. O orzeczeniu inż. Negrusza, prokurator powiedział, że nie można go uznać miarodajnem, gdyż rzeczoznawca nie mógł w tak krótkim czasie opanować całej materji.

O godzinie 9-tej wieczorem rozpoczęły się przemówienia obrońców, adwokatów Baja, Guzego, Wolnego i Rasp, którzy żądali uwolnienia wszystkich oskarżonych. Między innemi powiedział adwokat Wolny, iż górnicy nie zawsze przestrzegają przepisów władz. Natomiast zarząd kopalni wydał zarządzenia, by ściśle przestrzegano przepisy.

Po przemówieniach rzeczoznawców sąd cofnął się na naradę. Krótko po północy ogłoszono wyrok, na mocy którego **uwolniono wszystkich oskarżonych,** przedewszystkiem dlatego, ponieważ rzeczoznawcy byli przeciwnego zdania i właściwych przyczyn nieszczęścia nie można było stwierdzić. Zawinił jedynie sztygar Pakosz, gdyż w dniu nieszczęścia nie badał powietrza. Za to jednak sąd nie może karać, gdyż zachodzi tu przekroczenie przepisów policji górniczej.

Dalej podniesiono w uzasadnieniu wyroku, iż stwierdzono drobne niedokładności, które jednak nie mógły wpłynąć na nieszczęście. Najwiarogodniejsi świadkowie nieszczęścia nie żyją, gdyż ponieśli śmierć, a świadkowie występujący przed sądem, nie dostarczyli dowodów, na których sąd mógłby oprzeć wyrok zasądzający.

Kolejarze śląscy za rządem.

Katowice. Odbył się tu zjazd zarządów oddziałów i sekcyj fachowych Zjedn. Kolejowców Polskich okręgu katowickiego, najsilniejszej organizacji kolejarzy, liczącej na Śląsku przeszło 3600 członków. Na zjazd przybyło 186 przedstawicieli oddziałów i sekcyj. M. in. obecny był dyrektor kolei inż Niebieszczański, wicedyrektor Wąsik, naczelnicy wydziałów dyrekcji kolejowej.

Zjazd otwórzył prezes zarządu okręgowego Ścierski, który zaznaczył, że zjazd ma zadokumentować wysoki patriotyzm pracowników kolejowych i powagę chwili, w jakiej się Polska obecnie znajduje. W takich momentach organizacja kolejowców nie może stać na boku, lecz musi rzucić swój ważki głos na szalę wypadków.

Następnie przemówił dyr. Niebieszczański, który podkreślił, że Górny Śląsk jest placówką najbardziej zagrożoną, to też najlepszem odparciem zakusów wroga będzie współpraca na polu narodowem wszystkich uświadomionych pracowników kolejowych. W walce o polskość Górnego Śląska niema różnic stanów. Wszyscy powinni stanąć za rządem, jako włodarzem państwa i odeprzeć zakusy wroga.

Po dalszych przemówieniach wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, iż w zrozumieniu wyjątkowo trudnych chwil dla państwa i wobec wzmagających się zakusów na całość naszych granic, wreszcie w zrozumieniu konieczności przeprowadzenia reformy ustroju państwa celem zapewnienia mu wielkomocarstwowego stanowiska, zebrani uważają za swój obowiązek obywatelski przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych stwierdzić swe stanowisko państwowotwórcze z apelem, by ogół kolejarzy śląskich z członkami swych rodzin głosował solidarnie i jawnie na listy państwowe nr. 1, oparte na ideologji marszałka Piłsudskiego.

Znany jest patrjotyzm kolejarzy śląskich i ich ofiarność i poświęcenie, gdy chodzi o sprawy publiczne. Zdecydowane zajęcie przez nich stanowiska wobec wyborów jest nowym dowodem, że kolejarz śląski rozumie doniosłość obecnej chwili i ze wszystkich sił pragnie poprzeć usiłowania, zmierzające do naprawy stosunków, a nie idzie na lep frazesów i bezpłodnej opozycji.

Kościół katolicki w Stanach Ziedn.

Według statystyki na rok 1939, ogłoszonej w „Catholic Directory", Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych liczy 16 arcybiskupów, w tem 4 kardynałów, 102 biskupów. 18.873 księży świeckich, 8.032 zakonników i 20 milj. 78 tys. wiern. Liczba kościołów z duchowieństwem stałem wynosi 12,413 a bez stałego duchowieństwa 5.753. Seminarjów duchownych jest 135 z 16.300 klerykami, kolegjów dla chłopców 219, dla dziewcząt 743, szkół powszechnych 7.225 z 2.248.571 uczniami. W Stanach Zjednoczonych katolicy, jak wiadomo, utrzymują szkoły własnem kosztem. Sierocińców katolickich jest 329 z 51.523 wychowankami, przytułków dla starców 142, szpitali 624. Liczba nawróceń w roku ubiegłym wyniosła 38 232. Pod względem liczby wiernych Stany Zjednoczone zajmują 7-me a pod względem liczby księży 4-te miejsce na świecie. Przeciętny roczny przyrost księży w ostatnich latach wynosi 580—650.

Dzięki ofiarności katolików amerykańskich rozwija się pomyślnie cały szereg uniwersytetów katolickich, wśród których przedewszystkiem należy wymienić: uniwersytety księży jezuitów: Loyola w Chicago, Marguette w Milwaukee (5.008 studentów), Fordham w New Yorku (9.202 stud.) i uniwersytet w Detroit (3.495 stud.) dalej uniwersytet de Paul księży Lazarystów w Chicago (6.745 stud.) oraz uniwersytet Notre Dame Ojców od Krzyża św. w Fort Wayne (3.054 stud.). Oprócz tych istnieje jeszcze wiele innych uniwersytetów katolickich z liczbą słuchaczów, wynoszącą przeszło 2.000 lub 1.000. Wszystkie wyższe uczelnie katolickie w Stanach Zjednoczonych stoją na wysokim poziomie naukowym.

W Unji północno-amerykańskiej kwitnie również życie zakonne. Zakonów męskich jest tam około 80, a kongregacyj i zakonów żeńskich kilkaset. Zakonnicy zajmują się duszpasterstwem, wychowaniem młodzieży, pracą nauczycielską oraz prowadzą rekolekcje i misje. Siostry poświęcają się przeważnie pielęgnowaniu chorych i działalności wychowawczej. Bardzo liczne są klasztory Benedyktynów.

Rozwój katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych w szczególniejszy sposób ujawnił się w ostatniem dziesięcioleciu i to nietylko pod względem liczbowym ale także pod względem rozkwitu i pogłębienia się życia religijnego. Świątynie są zawsze zapełnione a liczba przystępujących do Komunji świętej i uczestniczących w misjach i rekolekcjach stale wzrasta.

Komuniści wzywają Niemców do wojny z Francją.

Berlin. We wtorek odbyło się w jednej z sal berlińskich zgromadzenie hitlerowców, na które przybył poseł Neumann z grupy komunistów. Po przemówieniu przywódcy hittlerowców Goebbelsa zabrał głos Neumann, wzywając do zaniechania walki bratobójczej między komunistami i hittlerowcami i połączenia sił celem rozwinięcia wspólnej akcji przeciw Francji. Neumann zapowiadał, że w razie wojny z Francją, armja czerwona pośpieszy z pomocą nacjonalistom niemieckim. (Pat.)

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Kopciuszek.

Dobrze robi dyrekcja teatru polskiego, że nie zapomina także o dziatwie i od czasu do czasu urządza dla niej specjalne przedstawienia. Żywe słowo, oprawione w piękne ramy, oddziaływa silnie na młode umysły i wywiera pożądany wpływ na kształtowanie charakterów. Chociaż tematem tych przedstawień są tylko bajki, ale właśnie w tych bajkach tyle jest prawdy życiowej, tyle piękna, że sieją one zdrowe ziarna w duszach dziecięcych i uczą kochać dobro, a unikać złego.

Tym razem wystawiono jedną z najpiękniejszych bajek, „Kopciuszka". Będzie on ściągał niewątpliwie liczne rzesze młodzieży, zwłaszcza że dano mu piękne ramy i dobre wykonanie. Tytułową rolę odegrała p. Galińska. Włożyła ona w postać biednej, poniewieranej dziewczyny wiele wdzięku i prostoty, a zarazem niekłamanego uczucia. Tak odtworzyć tę rolę potrafi tylko prawdziwy talent. Poza postacią Kopciuszka cała uwaga skupiała się na królu Ćwieczku, odtworzonym ze szczerym humorem przez p. Domosławskiego. Także inne role oddane były bez zarzutu.

Strona dekoracyjna, będąca w bajkach najważniejszą rzeczą, ujęta została szczęśliwie zwłaszcza w ostatnich obrazach. Natomiast ilustracja muzyczna chybiła zupełnie celu. Pan Bończa-Tomaszewski nie zdaje sobie widocznie sprawy, że bajka — to świat zaczarowany, świat fantazji, i odległych — bardzo odległych wierzeń. Wprowadzenie w ten świat wiedeńskiego walca, jest conajmniej grzechem. A już wprost barbarzyństwem jest umieszczenie w bajce foxtrotów! Jeśli pan Tomaszewski nie odczuwa niestosowności tego rodzaju ilustracji muzycznej, to rzeczą reżysera jest nie dopuścić do psucia nastroju przez nieodpowiednią muzykę. C. Z.

Repertuar.

Piątek, dnia 31 „Kopciuszek", o godz. 15.30.

Piątek, dnia 31 b. m. „Palestrant", o godz. 19.30.

Sobota, dnia 1 listopada „Kopciuszek"(o godz. 15.30.

Sobota, dnia 1 listopada „Żydówka", o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 2 listopada „Kopciuszek" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 2 list. „Opowieści Hoffmana" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 30 bm. „Zakochani", Bielsko, o godz. 19.30.

Środa, dnia 5 listopada „Wicek i Wacek" Król. Huta o godz. 15.30 i 19.30.

Czwartek, dnia 6 listopada „Kopciuszek" Bielsko o godz. 15.30 i 19.30.

Dalszy spadek liczby urodzin w Niemczech.

Katolicka prasa niemiecka zwraca uwagę, że wcielanie w czyn wolnomyślnych zasad moralnych doprowadziło do dalszego spadku liczby urodzin w Niemczech. Ujawnił się on w zestawieniu statystyki za pierwszy kwartał 1930 roku ze statystyką tegoż okresu w roku ubiegłym. Liczba urodzin zmniejszyła się z 18,8 na 18,4 na tysiąc mieszkańców. W roku 1913 w tym samym kwartale liczba urodzin wynosiła 72,2 na tysiąc mieszkańców, w roku 1928 spadła do 19,3, a obecnie wynosi 18,4. Mimo wzrostu liczby małżeństw przewidywany jest dalszy jej spadek.

Z ostatniej chwili.

Dziesięciolecie odparcia najazdu bolszewickiego.

Zawiązany pod protektoratem wojewody dra Grażyńskiego komitet obchodu święta Niepodległości i 10-lecia odparcia najazdu sowieckiego, którego przewodniczącym jest prezydent miasta Katowic dr. Kocur, ustalił program uroczystości, który przedstawia się następująco: 10 listopada wieczorem — capstrzyk orkiestr: wojskowej, kolejowej, policyjnej i pocztowej.

11 listopada o godz. 10 nabożeństwo dziękczynne w katedrze św. Piotra i Pawła. Po nabożeństwie defilada i zbiórka na rynku, gdzie zostanie wygłoszone przemówienie. Wieczorem w teatrze odbędzie się uroczyste przedstawienie. Pozatem odbędą się na całym terenie województwa śląskiego poranki z wykładami okolicznościowymi.

Stuletnia rocznica powstania listopadowego.

W środę utworzył się komitet obchodu 100 letniej rocznicy powstania listopadowego pod protektoratem wojewody dra Grażyńskiego. Przewodniczącym komitetu wybrano prezydenta miasta Katowic dra Kocura. Na zebraniu omówiono w ogólnych zarysach program uroczystości.

Polska osada w Turcji.

Dużo mówi się o tem, że Polaków znaleźć można w każdym zakątku kuli ziemskiej, w każdem niemal państwie. Nie mówiąc już o państwach europejskich znajduje się w różnych częściach świata kilka miljonów Polaków. Największe skupienia znajdują się tak w Ameryce Północnej, jak i Południowej. Większy ośrodek polski jest w Mandżurji, w Charbinie, inny znacznie mniejszy na Sachalinie. Maleńkie kolonje spotykamy nawet na Filipinach, w Japonji, w Palestynie, w Australji.

Ale mało kto z Polaków wie, że w Turcji jest czysto polska wieś. Istnieje już około 80 lat i rozwija się nader pomyślnie. Wieś ta leży na terenie Azji mniejszej o kilka godzin drogi od brzegu Bosforu. Turcy zwą ją poprostu wsią polską, jednak mieszkańcy nazywają ją Adampolem od imienia założyciela. Adampol założony został w roku 1856 przez księcia Adama Czartoryskiego i ofiarowany rodakom, którzy walczyli w wojnie krymskiej po stronie Turków.

Dziś wieś składa się z 40 domów, zbudowanych na wzór zagród polskich, a mieszkańcy jej składają się z blisko 200 głów. Malowniczo położona wśród lasów i gołych skał, tworzy jakby oazę wśród pustyni, zamieszkałej przez Turków. Zresztą stosunek między Adampolanami a Turkami jest bardzo dobry, gdyż Turcy bardzo przyjaźnie i z czcią odnoszą się do potomków bohaterskich rycerzy dalekiego Lechistanu. Do mieszkańców Adampola należy niecałe 300 morgów ziemi. Cała wieś zaopatrzona jest w obficie w dorą, zdrową wodę i posiada wraz z okolicą bardzo dobry klimat. Każda rodzina posiada dość obszerny ogród owocowy.

Domy mieszkalne i zabudowania gospodarskie są obszerne, schludne i dobrze utrzymane. Przebywając we wsi ma się złudzenie, że się jest w Polsce, wśród rodaków, że oddycha się powietrzem polskiem. Wszystko dokoła tchnie jakąś prawdziwą polskością, i te domki i pracowici gospodarze i mowa ich i te piosenki przepiękne. Mieszkańcy zajmują się uprawą pól i hodowlą. Uprawiają głównie w Turcji mało rozpowszechnione kartofle i prowadzą gospodarstwo mleczne.

Mieszkańcy Adampola wyróżniają się wielką pracowitością i szczerością oraz gościnnością. Najstarszy mieszkaniec jest głową i zarówno sędzią i ojcem całej wsi. Nie popełniono przez cały czas istnienia ani jednego przestępstwa, a małe załagodzono na miejscu, nie używając ani razu sądów tureckich. Adampolan cechuje wielkie przywiązanie do języka i do religji ojczystej. Z największą pieczołowitością zachowują zwyczaje i obyczaje polskie.

We wsi stoi również kościół, lecz niema księdza. Jedynie dwa razy w miesiącu dojeżdża ksiądz z Konstantynopola i odprawia w nim nabożeństwa. Wychowaniem narodowem zajmuje się konsulat polski w Konstantynopolu, który sprowadza z Polski książki i czasopisma, a nawet postarał się o nauczyciela.

W ostatnich czasach Adampol zaczyna rozwijać się jako miejscowość letniskowa. Letnicy mieszkają u gospodarzy, albo w specjalnych pensjonatach, których kilka już zbudowano. Gorzej przedstawia się sprawa ze sklepem. Jest we wsi tylko jeden skiep, ale otwarty jest tylko przez godzinę rano i godzinę wieczorem, gdyż właściciel pracuje cały dzień w polu. Pomimo to nikomu nie brak niczego i każdy potrafi być samowystarczalny,

Program radjowy.

Piątek, 31 października 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warszawy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Warszawy. — 17.45 Koncert popołudniowy. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt z Krakowa: „Ze świata przyrody". — 19.35 Komunikaty prasowe z Warszawy. — 19.55 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadankę muzyczną z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Po koncercie komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 15.00 i 15.35 Komunikaty. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45 Koncert. 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 i 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych. — 24.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m. Przez cały dzień transmisje z Warszawy z wyjątkiem hejnału z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.15 Wiadomości z całego świata. — 19.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Komunikaty i giełdy rolnicze. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.15 Kwartety smyczkowe. — 18.45 Muzyka popularna. — 20.30 Słuchowisko. — 21.15 Pieśni. — 23.00 Dźwiękowy przegląd tygodnia.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert z Lipska. — 18.20 Pieśni. — 19.35 Śpiew. — 20.30 Częściowe transmisje z pięciu teatrów. Następnie muzyka lekka.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Płyty gramofonowe. 15.20 Koncert popularny. — 19.35 Lekka muzyka. 20.30 Odczyt. — 21.00 Opera „Napój miłosny". Następnie orkiestra.

SPORT.

Lekkoatletyczne zawody Śląsk polski — Śląsk niemiecki.

Dnia 2 listopada br. zostaną rozegrane w Siemianowicach w sali restauracyjnej „Pod dwiema lipami" rewanżowe ciężkoatletyczne zawody w podnoszeniu ciężarów i w zapasach. Jak wiadomo, ostatnie spotkanie między powyższemi reprezentacjami zakończyło się w **podnoszeniu ciężarów naszem zwycięstwem w stosunku punktów 10:4,** zaś w zapasach zwycięstwo odniosła repr. niemiecka w stosunku 7:5.

Skład obu reprezentacyj wygląda następująco:

W podnoszeniu ciężarów:

	Śląsk polski	**Śląsk niemiecki**
Waga kogucia:	Ganzera	Lukaschzyk.
Waga piórkowa:	Rusek	Blotzica.
Waga lekka:	Frychel	Spek.
Waga półśrednia:	Pieczka	Schultz.
Waga średnia:	Eichorn	Sowa.
Waga półciężka:	Cojk	Malek.
Waga ciężka:	Mańka	Lepschy.

W zapasach:

Waga kogucia:	Ganzera	Reiman.
Waga piórkowa:	Mazurek	Glówka.
Waga lekka:	Kulikowski	Rajowitz.
Waga półśrednia:	Błażyca	Schultz.
Waga średnia:	Ucherek	Morgenstein.
Waga półciężka:	Cojk	Banisch.
Waga ciężka:	Kiczyński	Śmieschek.

W dniu wyborów nie będą rozgrywane mecze ligowe.

Zarząd Ligi postanowił na swem posiedzeniu, że wszystkie zawody, naznaczone na dzień 16-go listopada przełożono na dzień 30 listopada, pozatem dokonano jeszcze kilku zmian. Tak więc mecz **Ł. T. S. G. — Ruch W. Hajduki** zamiast 9 odbędzie się 23 listopada, zaś mecz **Ł. K. S. — Legja** zamiast 23, grany będzie 9 listopada.

Osiemnastominutowa dogrywka **Ruch — Warta** (1:2) rozegrana będzie w dniu 9 listopada.

Poświęcenie Domu Akcji Katolickiej w Krakowie.

W niedzielę, dnia 26 października odbyło się w Krakowie uroczyste poświęcenie nowozbudowanego Domu Akcji Katolickiej diecezji krakowskiej. Dom wznosi się u zbiegu ulic Straszewskiego, Zwierzynieckiej, Wiślnej i Franciszkańskiej. O godz. 10 książę-metropolita Sapieha odprawił w kościele Marjackim uroczystą sumę, w której wzięło udział liczne duchowieństwo, dalej przedstawiciele władz rządowych i samorządowych wyższych uczelni, wojskowości, organizacyj katolickich z całej diecezji krakowskiej i nader licznie zgromadzone rzesze wiernych. Kazanie o wielkich zadaniach katolików w czasach, kiedy coraz częściej słyszy się głosy wrogów Chrystusa, wygłosił asystent Akcji Katolickiej, ks. biskup-sufragan Respond.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Domu Akcji Katolickiej, w którym zgromadziło się około 300 osób, należących do miejscowych i zamiejscowych organizacyj katolickich, mających współdziałać z Akcją Katolicka diecezjalną. Książę-metropolita Sapieha najprzód wygłosił przemówienie, poczem dokonał poświęcenia całego gmachu. Po południu odbyło się zebranie asystentów, sekretarzy i delegatów Akcji Katolickiej z całej diecezji.

Wesoły kącik.

Małe nieporozumienie.

— Pan miał podobno wypadek z motocyklem?

— E! drobnostka — Pęknięcie cylindra.

— A dlaczego pan jeździ na motocyklu w cylindrze?...

W sądzie.

— Skoro pan widział, że dwaj pijacy rzucali na siebie krzesłami, dlaczego pan nie starał się ich uspokoić?

— Panie sędzio, nie było już trzeciego krzesła.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

